Rok V. Nr. 132.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 11 czerwca

We wtorek dwunasty gościnny występ p. Józefa Rychtera „Skąpiec.“

W Letnim Teatrze urządzono elektryczne dzwonki.

Wiadomości artystyczne.

W przyszłym tygodniu na scenie warszawskiéj danym będzie po raz pierwszy dramat p. Falkowskiego p. t.: „Koniec Stuartów“, w którym główne role odegrają pp. Modrzejewska, Niewiarowska; pp. Królikowski, Stolpe, Leszczyński i Wolski.

W teatrze Rozmaitości przedstawią komedyę: „Burza w szklance wody“. Opera wznowiła: „Ducha wojewody“, z muzyką Ludwika Grosmana, w której z wielkiem powodzeniem występowała pani Dowiakowska i pan Fillebron.

Pisma warszawskie utyskują, że dyrektorowie prowincyonalnych towarzystw bawiących przez lato w ogródkach warszawskich przedstawiają same tylko farsy i operetki Offenbacha: „Piękna Helena“, „Piękna Perfumiarka,“ „Piękna Girandola“, oto codzienny reportoar tych teatrzyków. Jedynie teatr poznański wolnym jest od téj Offenbachiady, ztąd też cieszy się lepszem o wiele powodzeniem, niż wszystkie inne teatrzyki..

W piątek w Czytelni akademickiej odbył się wieczorek muzykalno-literacki, jako w rocznicę zgonu ś. p. Karola Libelta. Program wieczorku wypełnił odczyt, i piękna gra na fortepianie pp. S. i W.

Kradzieże obrazów wchodzą teraz w modę. Śladem złodzieja hiszpańskiego, który wyciął część sławnego obrazu Murilla, poszedł złodziej angielski, który wykroił z ram cały obraz Gainsbovough'a.

NADESŁANE.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Na to odpisuje p. B. ostro: „Wszakże równie parter jak krzesła, galerya jak loże oddają nieprzymuszonemi oklaskami sprawiedliwość grze aktorki, która weszła na scenę naszą z deklamacyą naturalną, bez monotonicznego śpiewu, z gestykulacyą skromną, bez nieustannych i niepotrzebnych skoczków, któreby znudziły może publiczność co zagraniczne teatra zwiedzała. Na upór i zawiść nie ma lekarstwa.“

Umieszczając ten spór o Zamecką, Jan Kamiński taką daje uwagę ze swej strony:

„I zkądże ten rozruch i o cóż to chodzi? Przez naszą scenę szły niegdyś śród olimpijskiego blasku olbrzymy Szekspirów, Szylerów, Kalderonów, Rasynów, Kornelów i t. p. czemuż wtedy krytyka naganą lub pochwałą w tubę nie zagrzmiała? czemuż tak pięknie na twardo zasnęła? i czemuż teraz gdy przez tę scenę idą same tylko Antosie, Magdusie i t. p. drobnostki chwilowe, czemuż teraz tak pompatycznie na harc wyjeżdża? Miałożby to być prawdą. że do małych rzeczy zawsze najłatwiej znaleść wielkich ludzi?... Jeżeli wystrzał z działa o góry złamany, potężnym gromem odpowie, nikt się temu zapewne nie podziwi, bo mu zaraz rozum tę prawdę nasunie: że jaka przyczyna, takiż i skutek być musi; ale gdyby nam, dopuśćmy, na klaśnięcie tak zwanego k a p s l a góry działowem echem odpowiedziały, czyliżbyśmy tego odgromu w podejrzenie nie wzięli, i przyczyny jego za górami nie śledzili? U nas scena dla zmysłów przedmiotem! Ażaliż ona u Greków za Peryklesa dla zabawy tylko była?..... Chcemy się bawić?.. Aj, bawmyż się do nieszczęścia, kiedy nam już o nic wyższego nie chodzi! — ależ przynajmniej przez sam wstyd naszej niewiadomości, nie przenośmy udatno — wyrobionego koszyka z pestki nad posągi Fidyaszów! Godziż się *de lana caprina* tak szerokogłośny bój zwodzić?.. Jeżeli już naprzód iść nie chcemy, strzeżmyż się przynajmniej być nieborakami t. j. takimi, którzy do nieba prawdy nie czołem wkraść się zamyślają!“

Sam zatem Kamiński, tytularny ale bezczynny i bezwpływowy Dyrektor teatru, widział onegoż upadek — a to upadek gry, smaku i wyboru.

Z tąd poszło, że sławni niegdyś artyści zaniedbywali się i lekceważyli zadanie swoje. Sarkano na ich opieszałość. Odznaczał się tem jak zawsze Bensa. Cedził wyrazy zamiast mówić machał rękami zamiast zaokrąglać gesta. Starzewski będąc z powołania wesołym, lekkim komikiem, grywał często role kochanków („Marya Stuart, Parawiedes), uosobiając rozpacz wznoszeniem się na palcach i podnoszeniem rąk w kształcie drogoskazu. Rudkiewicz w rolach Justyniana lub Gonty, nie przedstawiał czarnego charakteru, ale pospolitych złodziei, a Krupicki z komiki tworzył karykaturę. Sztuki konwersacyjne oddawano z bezprzykładną niedbałością. Trzymali się tylko świetnie pilnością i pracą Smochowski, Nowakowski, Rejmers (w rolach kochanków), Kamińska i Zamecka.

Te wszystkie zarzuty nie były bez podstawy, skoro je Jan Kamiński w piśmie przez siebie redagowanem, do ogłoszenia przyjmował.

Na sierpień wyjechali aktorowie do Tarnopola i Stanisławowa. Z początkiem września rozpoczęli grywać, otwierając widowiska komedyą: „Pan Jowialski.“ Pod ten czas wielce utalentowana artystka Szedlerówna, nie dopuszczana do ról ważniejszych, przeniosła się na scenę niemiecką lwowską i wystąpiła po raz pierwszy w roli Berty w sztuce „Matka rodu Dobratyńskich.“ Była to prawdziwa strata dla sceny polskiej.

Na półrocze zimowe, Nowakowski odegrawszy świetnie rolę rębacza Lorenca w farsie Nestroya: „Noc zapustna, przygód pełna“ (dnia 21 października), w której wspólnie z Zamecką (Anusia praczka) zbierał oklaski, wyjechał do teatru krakowskiego. Utworzyła się przez to szczerba w obsadzie ról nie dająca się wypełnić.

Wzmocniono nieco personaż żeński sprowadzeniem z Warszawy pani Waldowej, osoby pięknej, młodej, c h c ą c e j i u m i e j ą c e j się wszędzie podobać. Wystąpiła pierwszy raz w komedyi Fredry: „Mąż i żona“. Drugi raz grała (dnia 27 grudnia) w melodramie: "Waryatka,“ (Jenny d'Erston). Pierwszy występ nie powiódł się, za to w "Waryatce“ mianowicie w akcie drugim nic prawie do życzenia nie pozostawiła. Scenę waryacyi w akcie III oddała z przejęciem się i pojęciem roli.

W tym roku umarł znany w historyi sceny lwowskiej, założyciel stałego. teatru amatorskiego Stanisław Wronowski, były Radcą Sądu Szlacheckiego. Zmarł dnia 3 grudnia 1839 r. mając lat 106.

W dniu 23 września 1839 r. na przyjęcie Arcyksięcia Franciszka, dawano allegoryczny prolog napisany przez Kamińskiego p. n.: „Powitanie.“ W nim przedstawił obraz życia ludu polskiego, właściciela wsi w staropolskim stroju, chłopów krakowskich, organistę, śpiewy i tańce narodowe. Zameckiej śpiew podobał się, ale inne artystki piskliwie śpiewały, co wcale nie dało wyobrażenia o muzykalności Polek. Teatr był przepełniony, już od szóstej przed rozpoczęciem sztuki, nie można było dotłoczyć się na miejsca.

Rok 1840.

Rzeczpospolita teatralna dogorywała. Kamiński zajęty redakcyą "Gazety lwowskiej,“ wykluczony od udziału w kierownictwie teatrem przez tych, których wychował, pozostawał zdala od sceny, pobierał atoli płacę przeznaczoną jako zasiłek dany celem rozwoju sceny polskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 132.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 11 Czerwca 1876 r.

Po raz trzeci:

Obraz dramatyczny ludowy — ze śpiewami w 5 aktach, (6 odsłonach) napisał Wł. L. Anczyc: Z muzyką p. K. Hoffmana.

EMIGRACYA CHŁOPSKA

(Uwieńczony nagrodą ludową na konkursie dramatycznym krakowskim w roku 1876).

OSOBY:

Tadeusz Starża, właściciel folwarku		Pan Feliksiewicz.
Juliusz, jego syn — — —		Pan Sobiesław.
Benedykt Cepura, wójt	Włościanie	Pan Jejde.
Weronika, jego żona	Włościanie	Panna Ficzkowska.
Jędrzej Czapla	Włościanie	Pan Szymański.
Antek, jego syn	Włościanie	Pan Roman.
Matus Kuśmierz	Włościanie	Pan Morozowicz.
Matusowa	Włościanie	Panna Wojnowska.
Basia, ich córka	Włościanie	Panna Biron.
Paweł Kruk	Włościanie	Pan Bogucki.
Pawłowa	Włościanie	Pani Siedlecka.
Bartek Kozica	Włościanie	Pan Galasiewicz.
Szymek Kosturek	Włościanie	Pan Janusz.
Marek Waligóra	Włościanie	Pan Sikorski.
Maciek Walczak	Włościanie	Pan Morys.
Wojtek Paprocki	Włościanie	Pan Jankowski.

Kaśka Wyżralonka, dziewka folwarczna — — — — —	Pani Kwiecińska.
Schultze, agent tow. hamburskiego wywozu emigrantów — —	Pan Wojdałowicz.
Mendel, arendarz — — —	Pan Podwyszyński.
Ryfka, jego żona — — —	P. Kwiatkowska.
Leibel, ich syn — — — —	Panna Sławińska.
Chaim (Spekulanci galicyjscy) — — —	Pan Ładnowski.
Jankiel (Spekulanci galicyjscy) — — —	Pan Eker.
Szmul (Spekulanci galicyjscy) — — —	Pan Jakubowski.
Diksohn (Spekulanci amerykańscy) — —	Pan Glikson.
Wellmers (Spekulanci amerykańscy) — —	Pan Bąkowski.
Snake, fotograf — — — —	Pan Komiński.
Adjunkt Sądu powiatowego —	Pan Słonarski.
Sroczka, pisarz gromadzki —	Pan Lidke.
Konstabl — — — — —	Pan Kwakiewicz.

Włościanie — Włościanki — Żydzi — Żołnierze — Indyanie — Chinczycy — Murzyni — Japończyki — Muzykanci — Wozy i budy żydowskie.

Rzecz dzieje się w I, II, III i V na wsi w Tarnowskim w Galicyi, — IV w Texas w Ameryce.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie wpół do ósmej.